

Jak umierają kobiety

Kiedy kochanek mój zasypia, mój animus budzi się
Przykrywam się liśćmi, jako że i ja
Nie wyrosłam z własnej woli
A moja żywica jest limfą brzoź, oczy - oczami wron
Leżę przy nim oparta na dłoni -
Baczę na spokojną wodę jego piersi
Słowem animusa wyrasta mi z lędźwi
Wiewiórczy ogon, którym omiatam ziemię czterech stron
Świata
Wołaniem animusa wychodzą mi z czarnych
znamion krety
Z ramion szare skrzydła bez imienia
Tak umierają kobiety ...

Kiedy mój chłopak zasypia mój animus budzi się
Nazywa się Pytia, tłumaczy moją śmierć
Karierą Suzany Erica Rohmera
Śpij ukochany, wkrótce wszystko ci wybaczę,
Śpij mój ukochany, ufaj że baczę
Na niebieski pacyfik twojej piersi.

Witaj Wasza Wolności
Witaj grejpfrucie poliamorii
Kwaśna witamino mojego kochanka
Nisko kłaniam się przed nią, kości
Co wypadają mi z ciała
Mój anioł spaja chórami Glorii

Zsuwam kapelusz, mrużę oczy
Włosy co z głowy mi lecą jak róże
Podnoszę z ziemi bez wstydu
Całuję bukiety, robię nad nimi słodki znak krzyża
TAK umierają kobiety ..

Animus przemawia, jego głos przetapia
Kamienie w gwiazdozbiory
Jego wzrok doprowadza molekuły do szaleństwa
Nazywa nowe kolory
Posypuje złotem ciała malarek w autobusach
Wówczas wszystko rozumiem
Że każda twarz jest moderną piety
Dlatego Suzanne nie musiała udowadniać
Swojej dumy w miłości
Rozumiem jak umierają kobiety ..

Animus słoneczna strona wzgórza
Pochodzi od ciebie i jest siódmą częścią mojej duszy
A gdy zasypiasz, on budzi się

Odbija cię we mnie jak kałuża
Nazywa cię zdmuchnięty mlecz
NIM znów zmartwychwstaniesz w żółtej koronie

Miałeś rację gdy mówiłeś po tamtej stronie
Że tylko mający nadzieję piszą wiersze
Powiedzieliś: tylko ci co mają nadzieję piszą wiersze

(12.05.2019)